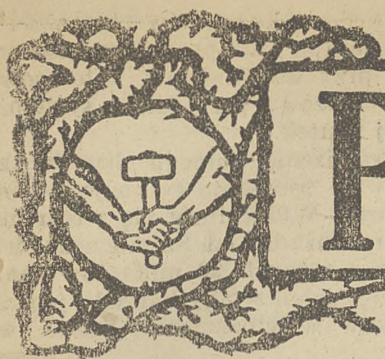
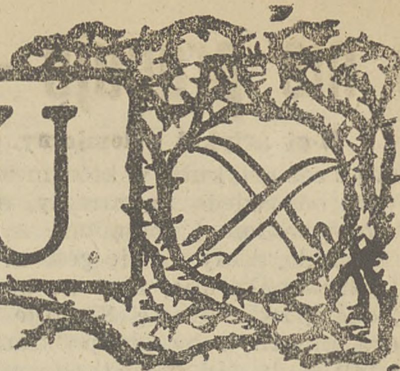
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.



# PRAWO LUDU



ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.
TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 184 Marek (półrocznie 92 Marek), w Niemczech 40 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 5 Mk.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 12. Kraków, dnia 20 marca 1921 roku. Rok XXII.

# O Górny Śląsk!

W niedzielę, dnia 20 marca ludność Górnego Śląska w powszechnem głosowaniu (plebiscycie) ma rozstrzygnąć o przynależności tego kraju. Koalicya, która była tak hojna dla Czechów, dając im odrazu niemiecką część Czech, Słowaczyznę, Węgierską Ruś, a w końcu przemysłową część polskiego Śląska Cieszyńskiego, każe półtora milionowej ludności polskiej Śląska Górnego przez głosowanie dopiero decydować o swym losie, przyczem prawo głosu przyznała także tysiącom emigrantów, żyjących od lat w Niemczech. Mimo wszystko spodziewamy się, że zahartowana w walce z kapitałem niemieckim ludność polska Górnego Śląska oświadczy się za przynależnością do Polski. Wprawdzie jeszcze w ostatniej chwili tuż przed plebiscytem klerykalno-endecka mafia w Sejmie z ks. Lutosławskim na czele przez forsowanie senatu i katolicyzmu narodowego państwa utrudniła ogromnie akcyę plebiscytową, szczególnie w okolicach protestanckich, jednakowoż ludność górnośląska dobrze rozumie, że panowanie Lutosławskich nie jest wieczne i że z nowych wyborów, w których wezmą już udział górnośląscy robotnicy, wyjdzie znacznie większa liczba posłów socyalistycznych, niż dotychczas.

Polska Partya Socyalistyczna bierze wybitny udział w akcyi plebiscytowej, szczególnie na Górnym Śląsku, gdyż w interesie przyszłości ruchu robotniczego w Polsce, a nie ze względów imperyalistycznych — jak to mówią komuniści — dąży do przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Pamiętajmy, że większość ludności Górnego Śląska to to polscy górnicy węglowi, hutnicy i robotnicy fabryczni, należący przeważnie do P. P. S., którzy w naszym ruchu robotniczym będą stanowili czerwoną gwardyę. Jeżeli dziś ruch robotniczy w Polsce jest słaby, to po połączeniu się z kadrami robotniczemi Górnego Śląska będzie stanowił kolosalną siłę. Samo zagłębie węglowe chrzanowskie, dąbrowskie i górnośląskie, będące podstawą życia gospodarczego w Polsce, będzie stanowiło taką siłę, z którą rząd i burżuazya polska będzie się musiała poważnie liczyć.

Dzielne zastępy polskiego proletaryatu na Górnym Śląsku są główną przyczyną naszej akcyi za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski. Pamiętajmy dalej, że polski górnik na Górnym Śląsku wydobywa największe dziś skarby — znakomity węgiel kamienny, którego nam brakuje dla uruchomienia naszego przemysłu i jego rozwoju. Obecnie robotnicy budowlani w Polsce domagają się słusznie uruchomienia przemysłu budowlanego, tymczasem stoi temu głównie na przeszkodzie brak węgla dla cegielń, wapienników itd. Z chwilą przyłączenia Górnego Śląska zaopatrzenie naszego przemysłu w węgiel dozna gruntownej poprawy i dopomoże do jego uruchomienia i rozwoju, a temsamem rozwoju klasy pracującej. Miejmy na uwadze, że na Górnym Śląsku wydobywano przed wojną rocznie 43 milionów tonn węgla, w Kongresówce 7 i trzy dziesiąte miliona tonn, a w Małopolsce tylko 2 miliony tonn! Ziemie polskie już przed wojną pobierały z Górnego Śląska 8 milionów tonn węgla. Rudy cynkowej wydobywa się na Górnym Śląsku 520.000 tonn, czystego ołowiu 40.000 tonn rocznie. Na Górnym Śląsku mamy wielki przemysł, gdyż zakładów, zatrudniających ponad 50 robotników jest **2343**, w Kongresówce 927, a w Małopolsce tylko 351. Dlatego też wobec takiego bogactwa przyłączenie Górnego Śląska do Polski wzmocni nas gospodarczo i polepszy naszą walutę, a temsamem zmniejszy drożyznę.

Dzień plebiscytu powinien być naszem zwycięstwem. Każdy Górnoślązak musi wyjechać na plebiscyt, każdy z nas musi złożyć ofiarę pieniężną na Górny Śląsk.

Niech żyje polski Górny Śląsk!

**Bezrolny.**

# 50 rocznica Komuny paryskiej

## Do wszystkich organizacyi Polskiej Partyi Socyalistycznej Do robotniczych stowarzyszeń oświatowo-kulturalnych

### Towarzysze! Towarzyszki!

W dniu 18 marca upływa pięćdziesiąta rocznica Komuny paryskiej. Wczesną wiosną r. 1871 bezpośrednio po wojnie, proletaryat stolicy Francyi chwycił za broń, powstając przeciwko monarchicznej reakcyi, która — im pokorniejsza była wobec zwycięskiego Bismarka — tem zuchwalej deptała prawa ludu roboczego, a szczególną nienawiścią darzyła rewolucyjny Paryż. Robotnik paryski powstał i ogłosił rządy ludowe w gminie (Komunie) paryskiej. Stąd nazwa: Komuna. Komuna, oparta na głosowaniu powszechnem, zadekretowała zniesienie armii stałej i zastąpienie jej przez lud uzbrojony, oddzielenie kościoła od Państwa i od szkoły, Republikę w całej Francyi, opartą na demokratycznym samorządzie miast. Komuna zapoczątkowała reformy społeczne, lecz krótkość jej istnienia i położenie oblężonego miasta nie pozwoliły jej szerzej rozwinąć tego dzieła. Ale Komuna podniosła wysoko czerwony sztandar pracy, jako **znak wolności i sprawiedliwości dla wszystkich ludzi i narodów.** Żołnierze Komuny spalili uroczyście gilotynę, chcąc w ten sposób okazać światu, że zwycięska klasa robotnicza nie chce rządzić terorem.

Przez dwa miesiące bronił się Paryż ludowy przed wojskami francuskiej burżuazyi. W dniu 28 maja padły forty Belleville dzięki usłużnej pomocy, jaką dowództwo najezdniczej armii niemieckiej ofiarowało generałom Thiersa i reakcyjnego Zgromadzenia Narodowego. Biały teror święcił żniwo straszliwe, ulice miasta spłynęły krwią. Klasy posiadające dokonały dzieła zemsty. **Ale pamięć Komuny trwa po dziś dzień wśród robotników całej ziemi,** i rok rocznie wieńce o wstęgach czerwonych z napisami w najrozmaitszych językach składane bywają u mogił pomordowanych. Pięćdziesiąta rocznica — to etap ogromny, to drogowskaz, który świadczy, jak długą już odbyliśmy drogę. Będzie tedy socyalizm ze szczególną uroczystością obchodził w roku bieżącym pamiątkę ówczesnej wiosny proletaryatu.

Dla nas, dla socyalistów polskich, krwawe dni Komuny wiążą się z jednem jeszcze wspomnieniem. Wśród jej obrońców i wodzów miejsce zaszczytne zajmują Polacy, w pierwszym rzędzie **Jarosław Dąbrowski i Walery Wróblewski.** Walcząc na barykadach Paryża, stanowili oni akord ostatni potężnego hymnu naszych dziejów porozbiorowych, gdy gdziekolwiek brzmiał głos rewolucyi, wszędzie Polska rozdarta i umęczona odpowiadała zawsze: „jestem!“ Dziś reakcya uczyniła z Polski niepodległej coś zupełnie innego; klasy posiadające, które nikczemnie korzyły się wobec najezdników, **dziś pragną Polskę zepchnąć do roli narzędzia wszecheuropejskiej reakcyi.** Niechże wspomnienie minionych lat ożywi walkę o Polskę ludową w bratnim związku z wyzwolonymi ludami świata.

Towarzysze! Towarzyszki!

**Wzywamy Was do święcenia rocznicy Komuny.** Urządzajcie obchody i odczyty. Zapoznajcie siebie i innych z tą bohaterską kartą w historyi ruchu robotniczego. Jak przed laty, tak dzisiaj cały obóz socyalistyczny zjednoczy się w serdecznem wspomnieniu o wiośnie r. 1871. Komuniści usiłują wystawić siebie, jako spadkobierców ówczesnej Komuny. Ale nie uda się **ta próba sfałszowania historyi.** Komuna powstała w imię wyzwolenia pracy, w imię republiki, demokracyi i reform społecznych. **Komuna — to święto socyalizmu i ludowładztwa.**

Niechże więc **Polska robotnicza prześle socyalistycznemu proletaryatowi Francyi swoje pozdrowienia.** Niech stwierdzi swą łączność z pracującą i wyzyskiwaną ludzkością, wznosząc w pięćdziesiątą rocznicę Komuny okrzyk międzynarodowej solidarności, okrzyk Karola Marksa i Fryderyka Engelsa:

„Proletaryusze wszystkich krajów, łączcie się!“

**Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partyi Socyalistycznej.**

# Sojusz polsko-francuski w praktyce.

W dniu 31 stycznia miała się odbyć konferencya robotników zajętych w Przemyśle naftowym. Organizacye ze zdumieniem dowiedziały się, że konferencya została odwołaną, z niewiadomych przyczyn; bardzo być może, że wszechwładny kapitał francuski, a mający w kopalniach nafty i rafineryach ulokowane kapitały, postarał się o to, by przed wizytą naczelnika w Paryżu odwołać konferencyę, gdyż z pewnością chcą mieć gwarancyę, że mogą bezkarnie eksploatować i wyzyskiwać polskiego robotnika. Po wizycie Naczelnika sojusz polsko-francuski odczuli zaraz robotnicy zajęci w francuskiej rafineryi w Jedliczu, gdyż bezlitośnie wyrzucono 375 zajętych robotników. Bandyci kapitału francuskiego nie bacząc na ciężkie położenie robotników i ich rodzin, niszczą już dzisiaj wszystko bezwzględnie, sądzą, że gdy są już w sojuszu, to Polska jest dla nich kolonią, jakimś Marokkiem w Europie, a polscy robotnicy to są biali murzyni, którzy mają o głodzie i chłodzie napełniać **kasy** trutniów i nierobów francuskich. Konferencya ma się odbyć pod innym znakiem. Możemy tych panów zapewnić, że robotnik polski będzie się bronił wszystkiemi siłami i ci „kulturtregery“ z Paryża przekonają się, że robotnik polski **nie jest** murzynem, a Polska nie jest Marokkiem. Na taką rabunkową gospodarkę cóż nasz Sejm suwerenny i Rząd z p. Witosem na czele? Myślimy i chcemy wierzyć, że jeszcze nie poszli na służbę bandyckiego kapitału francuskiego. Robotnicy myślą i sami dopilnują, by sojusz polsko-francuski był naprawdę sojuszem równego z równem, a nie niewolnika z władcą.

# Kto nie pracuje — nie ma prawa do życia!

**II-gi artykuł polemiczny.**

Forma i treść artykułu, w którym tow. Z. Klemensiewicz odpowieda na zarzuty, skierowane przeciwko wywodom i poglądom, zawartym w I-szym artykule, zdały mi się gestem obrażonej dumy i przekonały mię, że tow. poseł zamierzał mi dać t. zw. nauczkę. Strofuje mnie tow. i ostrzega innych, żeby przypadkiem w moje nie wstąpili ślady. (Dlaczego?) Oto rezultat mojej szczerości i jawnego wypowiadania swojego sądu! Stara się tow. wmówić we mnie, że jego pierwszego artykułu nie zrozumiałem. Ale owszem — tak! Czytałem go uważnie; a jeśli na pytanie: „jakie są przyczyny upadku intensywności pracy i jak im zaradzić" — nie odpowiedziałem, to dlatego, że takiego pytania w artykule pierwszym nie znalazłem, to naprawdę takiego pytania w nim niema. W artykule tym spotkałem się przedewszystkiem z ostrą krytyką sposobu pracowania kolejowców, z którą (odnośnie do Małopolski) pogodzić się nie mogłem, czego dowodem jest znowu nie tak bardzo „nierzeczowa" I odpowiedź. Przecież w „odpowiedzi" przeszedłem myśl za myślą cały artykuł towarzysza i starałem się, o ile możności przedyskutować punkt po punkcie.

I wydaje mi się, że w grę wchodzi nieporozumienie, bo tow. poseł pisał o ogóle kolejowców bez specyalnego uwzględnienia stosunków w Królestwie Polskiem i w Małopolsce, podczas gdy ja zabierałem głos przedewszystkiem w sprawie kolejowców zachodniej Małopolski.

A że nie odpowiedziałem na pytanie nie postawione — to trudno! Proroczych aspiracyi nie mam. Dlatego teraz dopiero spróbuję zastanowić się nad jasno założonym problemem: „Dlaczego intensywność i wydajność pracy spadła?" — Oto dlatego, że pracownicy nie otrzymują należących się im racyi artykułów spożywczych, węgla na opał, przyodziewku itd., a umiarkowane pobory służbowe nie wystarczą na korzystanie z usłużnego paska. Tem tłomaczy się wycieńczenie organizmu i spowodowane tem osłabienie sił żywotnych — i brak energii, co oczywiście ujemnie wpływa na wartość pracy. — Po drugie, brakuje najpotrzebniejszych materyałów, co kowali np. wprowadza w bardzo przykre położenie. Z braku odpowiedniego żelaza muszą stare, grube żelaziwo przekuwać na mniejsze sztaby, co przedłuża i utrudnia pracę. Niema śrób, nitów, potrzebnych narzędzi i blachy, którą przed wojną sprowadzano w gotowej formie, a którą teraz trzeba wyrabiać w warsztatach. Dodam jeszcze, że kowale i tokarze pracujący na drugą zmianę w liczbie około 60-ciu musieli się wstrzymać od pracy dnia 17 bm. z powodu braku węgla, potrzebnego do puszczenia w ruch parowej maszyny. I tym 60-ciu ludziom poruczono z konieczności inne zajęcie, mniej produktywne, jako, że najważniejszej pracy musiano zaprzestać.

Na niezbędne odlewy trzeba czekać miesiącami — i tak ze wszystkiem. Redakcya „Prawa Ludu" od siebie zamieściła pod moim pierwszym polemicznym artykułem dopisek, w którym wyrzuca nam pracownikom „nieobienie piekła". Muszę zatem nadmienić, że owszem robiło się piekło, — a jakże; ale bezowocnie. Dyrekcya kolejowa stale odpowiadała milczeniem.

Co się tyczy intensywności pracy w dawnym rosyjskim zaborze, przyznaję tow. posłowi zupełną racyę, bo istotnie panuje tam bezprzykładne rozprzężenie. (Ale trzeba było jasno napisać w swoim artykule, że się ma na myśli Królestwo). Radzi mi tow. poseł, żebym się tam przejechał. Niechże tow. daruje, że go nie usłucham, bo primo — nikt powołany do tego mnie nie upoważnił, secundo — na urządzanie miłych wojażów czasu nie mam. I jeszcze jedno zapytanie. Na 7-go marca proklamowano strejk z powodu niespełnienia postulatów naszych przez rząd. Jakże się mamy w tym wypadku zachować? Strejkować, czy nie? A jeśli zastosujemy się do rozkazu komitetu wykonawczego, czy wina będzie po naszej stronie, jeżli tu wogóle o winie mówić można? Co do kradzieży w P. K. P. co do zaginionych transportów i wagonów, to szczegółowe śledzenie zaprowadziłoby nas za daleko; a zresztą przypuszczam, że i tow. poseł i wszyscy dobrze wiedzą, jak się sprawa przedstawia. Ale mimo wszystko Towarzyszu Pośle jestem pewny, że gdyby brakujących dotychczas materyałów było w przyszłości poddostatkiem, to mimo chłodu i głodu wydajność pracy podskoczyłaby może nawet o 100 procent. Na tem kończę i zaznaczam, że na łamach pisma dłużej dyskutować nie myślę, bo zaprawdę jałowa to dyskusya. Natomiast serdecznie proszę, niech tow. poseł raczy łaskawie zjechać do Nowego Sącza. Urządzi się zgromadzenie, czy konferencyę, na której każdy się wypowie. Dowie się tow. i o innych przyczynach zastoju w kolejnictwie, o których niestety w dziennikach pisać nie można. A zatem w imieniu ogółu pracowników kolejowych w Nowym Sączu raz jeszcze proszę.

**Piotr Dobrowolski**, ślusarz kolejowy i członek Rady robotniczej.

## Na fali czasu

Płynie czas i w swych nurtach zatapia powoli
czary wiosen upojnych i złych zim skostnienie,
całe lata doświadczeń i wieków sumienie,
całe kraje i ludy, gasnące w niewoli.

Płynie czas, jak nurt fali, jak przemoc powodzi,
co przekształca i winy z czoła ziemi zdziera,
tylko jeszcze z tym nurtem piana się przedziera,
brudna piana — tłum ludzi, co światu przewodzi.

Zgraja, mocna podłością, z sumienia wyzuta,
za którą gonią wichrem przekleństwa i płacze,
brudna piana narodów — bogactw posiadacze,
którym każda broń dobra — od noża do knuta.

Ta piana, co kłamliwie pragnie błyskać bielą —
dawna, jednak z natury żadna jest i krucha;
idą prądy od wewnątrz, od wulkanów ducha,
co brudną pianę światu z rzeki lat zestrzelą.

Idą wiry podwodne z ducha oceanów,
idą długo, lecz kiedy z przepaści wypłyną,
stanie się falą życia jasną i jedyną
zniknie bezczelna piana nienasytych panów.

Gdy duch będzie przywódcą, któż moc jego złamie?
już broń żadna się nie zda: kule ni harapy,
darmo kurczy dreszcz lęku polipowe łapy —
duch mas może mieć tylko zwycięstwo w programie

**Zofia Wojnarowska.**

# Wolny pasek!

Państwowa rada aprowizacyjna i sejmowa komisya aprowizacyjna uchwaliła wprowadzić wolny handel (pasek) zbożem, mimo iż minister aprowizacyi stwierdził, że **braknie nam 50 tysięcy wagonów zboża**, które trzeba będzie sprowadzić z zagranicy na wyżywienie wojska, kolejarzy i urzędników.

Biedni ludziska, czytający „Kuryerka", cieszą się, że z chwilą zaprowadzenia wolnego handlu chleb potanieje i przypominają, że przed wojną był wolny handel i chleb był tani. Zapominają tylko, że 7-letnia wojna zniszczyła ogromne połacie naszego kraju, że tysiące morgów stoi odłogiem, że wydajność ziemi wskutek braku nawozów sztucznych znacznie się zmniejszyła, że przed wojną jedliśmy budapeszteńską mułkę, a królewiacy rosyjską, że jednem słowem, przed wojną było dość mąki i wskutek tego wystarczyła dla wszystkich. Dziś stosunek ten uległ ogromnemu pogorszeniu, z powyższych powodów zapasy mąki są niewystarczające, a na dowóz mąki zagranicznej — jak to przekonaliśmy się na obiecanem zbożu z Rumunii — liczyć nie możemy.

Zresztą na mięsie widzimy, do czego prowadzi wolny handel. Mięso i bydło nie podlega zajęciu, jest w wolnym handlu i wskutek tego co miesiąc drożeje i jest dziś niedostępne dla wielu rodzin robotniczych i urzędniczych. Świeżo mieliśmy doskonały przykład z tej dziedziny. Mianowicie w ostatnim czasie rząd zniósł sekwestr skór. I co się pokazało? Garbarnie stanęły z powodu braku skóry surowej i ceny skóry wyprawionej kolosalnie poszły w górę. Z chwilą zaprowadzenia wolnego handlu skórami zamiast potanienia nastąpiło ogromne podrożenie.

Ale powie ktoś: cóż mi ze sekwestru, kiedy nie kartę chlebową nie dostaję chleba. Otóż sam sekwestr nie jest zły, tylko jego nieudolne przeprowadzenie, względnie nieprzestrzeganie. — Rząd, na którego czele stoi przedstawiciel bogatych kmieci, nie chce przeprowadzić sekwestru przeciwko swym kmieciom.

Gdyby sekwestr był uczciwie przeprowadzony i to nie przez nieudolnych i przekupnych urzędników, lecz przez organizacye współdzielcze, to każdy miałby zapewniony kawałek chleba. Gdyby producent rolny w zamian za zboże w sklepie współdzielczym we wsi mógł otrzymać potrzebne mu towary w handlu zamiennym, to z pewnością dostarczyłby zboża. Gdyby całe państwo było pokryte siecią konsumów chłopsko-robotniczych, wymieniających produkty przemysłowe na rolnicze przy współudziale interesowanych, to sekwestr zbożowy przy takim systemie odniósłby swój skutek.

Dziś wprowadzenie wolnego handlu zbożem na przednowku spotęguje tylko jego **ceny** i ogólną drożyznę. Widać liczy się z tem minister skarbu, który zażądał od Sejmu zezwolenia na wydrukowanie nowych **20 miliardów marek.** — Będziemy więc mieli wolny handel i jeszcze więcej papierków, a temsamem jeszcze większą drożyznę.

**Bezrolny.**

# Z KRAJU

**KROSNO.** Na wezwanie Centralnej **Komisyi** Związków Zawodowych do strejku powszechnego, strejk w Zagłębiu Krośnieńskim wypadł imponująco. Pomimo póznego zawiadomienia o uchwale C. K. Z. Z. w poniedziałek rano o godz. 10 syreny wszystkich kopalń i rafineryi dały znak, że strejk się rozpoczął, jako protest przeciwko militaryzacyi kolejarzy.

Klasa robotnicza Zagłębia Krośnieńskiego zdała egzamin dojrzałości politycznej i karności organizacyjnej. Strejk trwał do wtorku do 12 w nocy.

Spokój i powaga podczas strejku świadczą najlepiej o wyrobieniu klasy robotniczej w Krośnieńskiem oraz świadomością walki o prawa obywatelskie szerokich mas robotniczych.

**WĘGLÓWKA**, pow. Krosno. Na wezwanie C. K. Z. Z strejk był ogólny; w poniedziałek o godz. 10 rano stanęły kopalnie „Karpaty", „Tepege" robotnicy odbyli zgromadzenie na którem uchwalono energiczny protest przeciwko militaryzacyi kolei; we wtorek o godz. 12 w południe odbyło się drugie zgromadzenie, na którem przewodniczył tow. Motowidlak, sekretarz tow. Uchlisz. referat wygłosił tow. Wójtowicz, który w dłuższem przemówieniu wykazał zamach reakcyi na prawa robotnicze, wzywając do silnej organizacyi pod Czerwonym Sztandarem PPS. Okrzykiem na cześć PPS zamknął tow. Motowidlak to zgromadzenie.

**Wicek z Potoku.**

**POTOK**, pow. Krosno. Na wezwanie C. K. Z. Z. do strejku powszechnego jako protestu przeciwko militaryzacyi kolejarzy w Potoku stanęły fabryki; strejk wypadł imponująco.

O godz. 10 rano dały znak syreny, że strejk się rozpoczął. Olbrzymia sala gminna w Potoku nie mogła pomieścić wszystkich robotników, zgromadzenie zagaił tow. Krochmal, na którego wniosek wybrano przewodniczącym tow. Pilata, sekretarzował tow. Kotlarz. Referat wygłosił tow. Wójtowicz, który w dłuższem przemówieniu wykazał zamach reakcyi na prawa robotnicze, wzywając do walki z rozpanoszoną reakcyą. Z okrzykiem na cześć PPS zamknął tow. Pilat to zgromadzenie. Strejk wywarł wielkie wrażenie po okolicznych wioskach.

**Wicuś.**

**IWONICZ. Nowa Grupa Związku Metalowców** powstała w Iwoniczu w Rafineryi nafty dnia [illegible] lutego. Walne zgromadzenie zagaił tow. Wąsowicz, wskazując, iż rozwój organizacyi wymagał założenia nowej grupy i to zarówno zawodowej jak i stworzenia Komitetu partyjnego. Wywody tow. Wązowicza poparł sekretarz okręgowy tow. Sum, poczem wybrano następujący zarząd grupy: przewodniczący tow. **Wązowicz Antoni**, zastępca tow. W. **Kozioł**, sekretarz **J. Nowak**, zastępca tow. **J. Sarnecki**, skarbnik tow. **J. Misiewicz** zastępca **Sienławski S.**, Komisya kontrolująca: Antoni **Kozioł** i Rudolf **Mendolowski**. Przy wolnych wnioskach tow. Jan Misiewicz zaprotestował jak najenergiczniej przeciwko postępowaniu firmy „Tepege", która ze względów politycznych chciała usunąć tow. Wązowicza. — Zgromadzeni zastrzegli się przeciwko tego rodzaju postępowaniu, które przecież dla robotników może mieć jak najzgubniejsze następstwa. Po zgromadzeniu odbyła się w Kółku rolniczem w Łężanach ochocza zabawa, która przyniosła 2425 mk. czystego zysku, przeznaczonego dla organizacyi politycznej.

**IWONICZ. Podziękowanie.** Organizacya Rafineryi nafty w Iwoniczu składa niniejszem publiczne podziękowanie i uznanie tow. za zapomogi jakie podczas strejku w rafineryi złożyli, a mianowicie nadesłali: Rafinerya Krosno 3973 mk. Rafinerya Jasło 2440 mk., Rafinerya Trzebinia 4000 mk.

**STREJK POWSZECHNY W IWONICZU** miał przebieg imponujący. Na zgromadzeniu, które odbyło się pod przewodnictwem tow. Wązowicza uchwalono odpowiednią rezolucyę protestującą przeciwko militaryzacyi kolei, oraz coraz większemu panoszeniu się reakcyi.

**JAWORZNO.** „Czemuż księże prałacie nie tak sami czynicie, jako powiadacie?" Na kazaniu w Jaworznie w niedzielę dnia 6 marca złotousty kaznodzieja krzyczał srodze na robotników, ażeby się nie buntowali, lecz aby pracowali w cichości, spokoju i pokorze ducha, a wtedy będą mieli zbawienie niebieskie. — Tego samego dnia miał pogrzeb robotnik niejaki Śliwiński. I od tego robotnika, któremu rano ks. takie śliczne kazanie wypalił, zażądał za pogrzeb, a więc za **jedną godzinę pracy** i to przecież lekkiej **1500 marek gotówką odrazu.** Obliczyć to na 8 godzin pracy, to dziennie miałby on dochodu 12 000 mk. Taki „proletaryusz" może żyć spokojnie i skromniutko. Ale ten sam dobrodziej, który tak gorliwie kazania wygłaszał przeciwko robotnikom, nie rozumiejąc tego, iż jak długo jest na świecie kapitał, tak długo musi istnieć walka klasowa, walka klas wydziedziczonych z wyzyskiem kapitalistycznym, zapomniał zupełnie o zasadach pisma świętego, które zabrania „skarbić skarbów na ziemi" i zapomniał o nauczycielu swoim Chrystusie Panu, który wypędził precz przekupniów ze świątyni! **Świadek.**

# Bezpodstawne aresztowanie

Tow. Bolesław **Jaroszewski** z Krakowa, sekretarz Związku zawodowego robotników drzewnych, aresztowany został podczas objazdu organizacyjnego we Wschodniej Małopolsce. Przebieg tej sprawy był następujący:

W sobotę 5 b. m. był tow. Jaroszewski w Stryju, gdzie odbyło się zgromadzenie robotników drzewnych. Przewodniczył tow. Mysoński, a referent tow. Jaroszewski w obszernem i gorącem przemówieniu przedstawił obecną walkę klasy robotniczej z kapitalizmem i udowodnił faktami z życia robotniczego, że tylko silna organizacya może doprowadzić robotników do polepszenia doli. Oklaskami nagrodzono przemówienie tow. Jaroszewskiego. W dyskusyi zabrał głos tow. Hoszowski, wzywając robotników do pracy agitacyjnej dla dobra ogółu. Kilku jeszcze innych mówców podnosiło lokalne sprawy, poczem zgromadzenie zamknięto. Robotnicy w Stryju we wszystkich 3 tartakach się zorganizowali, przeprowadzili już jedną akcyę cennikową, a obecnie w toku jest ponowna regulacya płac.

Ze Stryja wyjechał tow. Jaroszewski do Kruchowic, gdzie w niedzielę, 6 bm. odbyło się w Domu robotniczym zgromadzenie robotników drzewnych zorganizowanych w Związku centralnym robotników drzewnych w Polsce.

Przewodniczył tow. Frytz, sekretarzował tow. Steliński, referował tow. Jaroszewski. Zaledwie tenże skończył referat i zaczął zwykłe czynności administracyjne Związku, wpada do sali Domu robotniczego 4 żandarmów z najeżonymi bagnetami i aresztują tow. Jaroszewskiego, Frytza i Stelińskiego i odprowadzają na posterunek. Okazuje się, że na zgromadzenie wśliznęli się agenci defenzywy D. O. G. z ekspozytury w Stryju i jeden z nich niejaki Hryniewicz zrozumiał tak referat tow. Jaroszewskiego, że to jest niebezpieczny bolszewik-komunista i taki raport zdał staroście p. Słońskiemu w Dolinie.

Aresztowani nasi towarzysze siedzą na posterunku do 6 wieczór, zanim przybyła „władza" z Doliny: pp. komisarz starostwa Tymkow i komisarz policyjny Koromański. Ten pan w drugim pokoju odbywszy konferencyę ze szpiclami defenzywy, pojedynczo przywoływał wszystkich aresztowanych, na których brutalnie przeprowadzono osobistą rewizyę do tego stopnia posunięta, że pruto podszewki ubrań, poszukując Bóg wie czego; odebrano im wszystkie papiery i pieniądze. Następnie panowie owi wyjechali zostawiając aresztowanych otoczonych przez agentów, policyę i żandarmeryę. W nocy odwieziono wszystkich trzech pod silną eskortą do Stryja, gdzie wrzucono ich do okropnego lochu. Na gołej podłodze zanieczyszczonej kałem, przepędzili nasi towarzysze noc.

Rano zaprowadzono ich do biura informacyjnego D. O. G. Komendant p. por. Wieniewski, trzeba przyznać, zachował się zupełnie poprawnie, uznał z protokołu podanego z Doliny, że niema powodu do aresztowania, nie przyjął aresztowanych i odesłał ich napowrót do policyi państwowej radząc p. komisarzowi z Doliny, by puszczono aresztowanych, bo niema najmniejszego powodu do przytrzymania.

Starosta w Dolinie uparł się jednak i polecił odstawić aresztowanych pod eskortą do Lwowa do urzędu śledczego policyi państwowej. Tam przepędzili nasi towarzysze półtora dnia w areszcie policyjnych i dopiero na skutek interwencyi lwowskiej Rady robotniczej PPS, której delegaci tow. dr. Loewenherz i Słoniowski byli w tej sprawie u p. delegata Gałeckiego jak również na skutek depeszy z Krakowa od tow. Englischa i tow. posła dra Bobrowskiego zostali trzej aresztowani towarzysze wypuszczeni na wolność, z tem zastrzeżeniem, że dopóki śledztwo nie będzie ukończone, nie wolno im ze Lwowa wyjeżdżać. Po dwudniowem przesłuchiwaniu nareszcie uwolniono tow. Jaroszewskiego, Stelińskiego i Frytza. P. Koromański jako motyw aresztowania podał zamiar przeszkodzenia dalszym zgromadzeniom w Skolem, Synowódzku, Bolechowie i Borysławiu. Tryumf jego jest jednak chwilowy, gdyż zgromadzenia te, chociaż nieco później, odbędą się wbrew woli owego pana z Doliny.

# Obrady Sejmu

Na posiedzeniu Sejmu 8 marca uchwalono **odmówić** wydania posłów tow. Perla i Malinowskiego oraz Rączkowskiego, Schippera, Walerona i Krajny. Następnie przystąpiono do trzeciego czytania konstytucyi. Sprawozdawca pos. Dubanowicz przedstawił zmiany, poczynione przez komisyę po drugiem czytaniu. Między innemi poczyniono następujące zmiany:

W art. 22 ustalono stosunek posła robiącego interesa z rządem; w art 26 o rozwiązaniu Sejmu ustalono, że termin nowych wyborów będzie oznaczony w uchwale Sejmu po orędziu prezydenta o rozwiązaniu; w art. 38 (o senacie) określono kwalifikowaną większość, która może odrzucić uchwały Sejmu, na 11/20, t. j. na 77 głosów; art. 43, wedle którego prezydentem państwa może być tylko Polak i katolik, skreślono. Gruntowną zmianę przeprowadzono w art. 115 i 116 o religiach niekatolickich. W art. 125 ustalono zasady zawieszania praw obywatelskich na czas wojny oraz zasady stanu wyjątkowego.

Na posiedzeniu Sejmu 10 marca rząd przedłożył projekt **dalszej emisyi 20 miliardów banknotów** przez polską kraj. kasę pożyczkową. — Przystąpiono do dyskusyi nad ustawą o amnestyi dla górnośląskich emigrantów, którą na podstawie referatu posła Pużaka uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu. W dyskusyi **nad konstytucyą** poseł tow. **Niedziałkowski** oświadcza, że dla wielu posłów, zwłaszcza z prawej strony Izby, najważniejszą rzeczą tej konstytucyi jest sama jej litera. Dla nas konstytucya — to tylko rama, którą życie wypełni treścią, a mianowicie **walka klasowa o nowy ustrój społeczny.**

Chcemy mniejszościom narodowym, które się znalazły w granicach Polski, zapewnić **odpowiednie prawa,** które ich do Polski przywiążą, dlatego proponujemy **zasadę autonomii terytoryalnej.**

Na posiedzeniu 11 marca przystąpiono do obrad nad konstytucyą. Poseł tow. **Czapiński** stawiał następującą poprawkę:

**W rok po otwarciu pierwszego Sejmu,** wybranego na podstawie niniejszej konstytucyi, **może być ustawa konstytucyjna poddana rewizyi** zwyczajną większością Sejmu w obecności co najmniej ustawowej liczby posłów.

# KRONIKA

**KTO Z GÓRNOŚLĄZAKÓW MAŁOPOLSKICH MA WYJECHAĆ NA PLEBISCYT?** 1) Z Górnoślązaków i Górnoślązaczek, którzy chwilowo tylko w Małopolsce przebywają, ci wszyscy, którzy już mają czerwoną lub zieloną legitymacyę do głosowania. 2) Z osiadłych w Małopolsce Górnoślązaków, ci wszyscy, którzy w przepisanym ściśle przez regulamin terminie wnieśli podania o dopuszczenie do udziału w plebiscycie i dostali ze swoich gmin głosowanych na Górnym Śląsku (Komitet parytetyczny) przepustki na głosowanie ze swoją fotografią. 3) Ci, którzy te podania wnieśli i nie otrzymali przepustki na głosowanie, ale dostali od komitetów parytetycznych zawiadomienie telegraficzne lub piśmienne, że są wpisani na listę głosowania. Ci mają zabrać ze sobą to zawiadomienie oraz fotografię swoją ze stwierdzeniem tożsamości osoby przez władzę polityczną.

**LIGA NARODÓW NIE UWAŻA GALICYI WSCHODNIEJ ZA CZĘŚĆ PAŃSTWA POLSKIEGO.** Jak wiadomo, sprawa Galicyi wschodniej została przekazaną Radzie ambasadorów. Motywy tego przekazania, które p. Sapieha ukrył przed opinią publiczną i przed sejmową komisyą spraw zagranicznych, są następujące: 1) Liga narodów oświadcza w motywach tej decyzyi, że nie może rozpatrzeć zażaleń ruskich na państwo polskie, ponieważ Galicya wschodnia leży poza granicami państwa polskiego i do państwa polskiego nie należy, 2) państwo polskie zajmuje Galicyę wschodnią z tytułu okupacyi wojskowej, lecz nie ma mandatu administracyjnego. Postanowienia konwencyi haskiej co do okupacyi wojskowej nie mogą mieć wobec Polski zastosowania, ponieważ Polska powstała po zawarciu tej konwencyi.

**PETERSBURG NIE ZAJĘTY PRZEZ POWSTAŃCÓW.** Ofenzywa bolszewicka przeciwko rewolucyonistom na froncie petersburskim pociągnęła za sobą ciężkie straty. Wiadomość o zajęciu Petersburga przez powstańców nie potwierdza się. Rząd kronsztacki posiada 40 tysięcy żołnierza.

Ostatnie wiadomości z Kronsztadu donoszą o ciągłej niezgodzie wśród powstańców. Ludność tutejsza zachowuje się wrogo wobec powstańców białogwardzistów, którzy napróżno usiłują pozyskać ludność obietnicami, że państwa zachodnie wystąpią. Marynarze kronsztadzcy wzięci do niewoli potwierdzają doniesienia, że okręt „Sebastopol" jest bez węgla, a „Petropawłowsk" strzela tylko z dwóch wież. Dezerterzy, którym udało się przez lód dojść do naszych linii, donoszą, że w Kronsztadzie wszyscy komuniści zostali aresztowani i mają być rozstrzelani na wypadek nieudania się akcyi. Pomiędzy oficerami a marynarzami istnieją różnice zdań. Wszyscy są zdania, że dni „białego Kronsztadu" są policzone.

**SOCYALIŚCI FRANCUSCY PRZECIW NIEMCOM.** Francuska partya socyalistyczna wystosowała do robotników całego świata odezwę, w której oświadcza, że odpowiedzialność za wypowiedzenie wojny spada na Niemcy. Odezwa podnosi wszystkie naruszenia praw wojennych, popełnione przez Niemcy, oraz systematyczne spustoszenia i oświadcza, że jest wykluczonem, by kapitalizm niemiecki, będący winowającą, nie dał słusznego odszkodowania. Odezwa wzywa robotników niemieckich, by unicestwili manewry kapitalizmu nimieckiego.

# Od Administracyi

Administracya „Prawa Ludu" wzywa wszystkich P. T. Prenumeratorów oraz Kolporterów do natychmiastowego wyrównania rachunku z dnia 20 lutego br.

# ROBOTNIK BUDOWLANY

## ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W POLSCE

z siedzibą w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5.

## WITAJ!

Od jednego z towarzyszy otrzymała redakcya następujące pismo powitalne:

Po blisko siedmioletniej tułaczce wojennej powrócił znowu ten, co krzepił ducha i pomagał w codziennej walce o byt każdego robotnika budowlanego w dawnej Galicyi. Powrócił ten, co w razie potrzeby smagał bezlitośnie krzywdzicieli — a mężnie bronił krzywdzonych. Wrócił „**Robotnik Budowlany**“ — ale nie ten dawny, organ wiedeńskiej centrali, lecz jako **rzecznik** wielkiego Związku robotników budowlanych w Polsce.

Spełniło się marzenie starych towarzyszy, a teraz kolej na pokolenie młodsze, którym przypada udział korzystania z plonów, zasianych przez poprzedników, z których bardzo wielu bra kuje, by je uwali dla pożytku wszystkich.

Niech mi będzie wolno wyrazić nadzieję — że „**Robotnik Budowlany**“ spełni swój obowiązek, jako obrońca sprawy robotniczej, a szerokie masy robotników budowlanych wiernie służyć będą Ideom, jakie im głosił będzie. **Heuberger.**

## Zjazd Związku robotników budowlanych w Krakowie

### Drugi dzień obrad.

Punkt 6-ty porządku dziennego: Organizacya, referował tow. Paszta, sekretarz Komisyi Zaw. Referent omawiając znaczenie organizacyi dla klasy pracującej, podkreślał konieczność zjednoczenia Centrali krakowskiej z warszawską celem utworzenia jednolitego związku robotników budowlanych w całej Rzeczypospolitej Polskiej. W dyskusyi zabierali głos towarzysze Ursaki i Barański ze Lwowa, Szeligiewicz, Polewka, Morbitzer, Oplustil z Krakowa i tow. Rybacki z Warszawy. Wszyscy mowcy z wyjątkiem tow. Rybackiego wypowiedzieli się przeciw połączeniu się dziś z Warszawą z powodu panujących tam obecnie stosunków nie odpowiadających taktyce organizacyi robotników budowl. w Galicyi.

W sprawie uruchomienia przemysłu budowlanego w Galicyi referował tow. dr Müller. — Mowca w jędrnych słowach skreślił katastrofalny brak mieszkań — a szczególnie w większych miastach, jak również poddał należytej ocenie lekkomyślne zaniedbywanie przez rząd odbudowy w zniszczonym kraju, chociażby już budynków rządowych. W myśl wywodów tow. dr Müllera uchwalono postawioną przez tow. Łapińskiego następującą rezolucyę:

Obradujący w Kakowie w dniach 20 i 21 lutego 1921 roku Zjazd Związku robotników budowlanych w Polsce, w sprawie uruchominia przemysłu budowlanego uchwala:

„Zważywszy, że ruch budowlany, podstawa dobrobytu i rozwoju miast zamarł zupełnie z chwilą wybuchu wojny światowej. Tysiące robotników budowlanych ginie z nędzy, nie mając możliwości zarobku z powodu zastoju budowlanego. Dziesiątki tysięcy ludności w miastach przeżywa tragedyę braku mieszkań, gnieżdżąc się po kilka rodzin w jednej izbie, powodując mnożenie się chorób zakaźnych i ogólny upadek zdrowotności. Rząd republiki polskiej, świadomy tego stanu rzeczy, nie czyni nic, by zbliżającej się katastrofie zapobiedz. Zjazd konstatuje, że rząd mimo szumnych przyrzeczeń nie rozpoczął w Małopolsce żadnej akcyi budowlanej. Żadna szkoła, żaden budynek państwowy w zniszczonym przez wojnę kraju nie został odbudowany. Z indolencyi rządu korzystają w niecny sposób fabrykanci artykułów budowlanych, jak wapna, cegły, dachówek, cementu i t. p., wyśrubowując cenę tych artykułów do lichwiarskiej i zbrodniczej wysokości, nie stojącej w żadnym stosunku do istniejących cen kosztów robocizny, przez co paraliżują do reszty jakąkolwiek akcyę budowlaną. Zjazd zwraca się do rządu, póki jeszcze nie zapóźno, by jaknajprędzej i jaknajenergiczniej zajął się kwestyą odbudowy miast, a temsamem dał zatrudnienie tysięcznym rzeszom, czekającym na pracę, który pogrążeni są w niedostatku i rozpaczy. Zjazd wzywa posłów robotniczych, by zwrócili baczną uwagę na niedolę robotników w swych okręgach wyborczych i wytężyli cały swój wpływ i energię u rządu, celem uruchomienia przemysłu budowlanego, temsamem zapobieżenia nędzy robotników budowlanych. Zjazd wzywa prezydyum, by bezpośrednio u rządu i posłów przedstawiło katastrofalny stan rzeczy i by podjęło natychmiast wszelkie kroki, zmierzające do uruchomienia przemysłu budowlanego.“

Wybory do Zarządu i komisyi rewizyjnej odbyły się tajnie zapomocą kartek głosowania. — Wybranymi zostali towarzysze: **Kazimierz Łapiński**, przewodniczący; do Zarządu: **Oplustil Jan, Kaim Wincenty, Kazimierz Ziembiński, Kwaśny Franciszek, Krzemiński Jan, Podkanowicz Floryan, Slizowski Józef** (z Krakowa), **Barański Józef, Ursaki Adolf (Lwów). Zygmunt Michał** (Oświęcim). **Korn Aleksander** (Bielsko). — Na zastępców wybrano: **Sawicki Jan, Helak Władysław, Grotyński Stanisław** (z Krakowa), **Rudzki Antoni** (Jarosław), **Jewula Wojciech** (Tarnów), **Skalski Ferdynand** (Myszków, Kongresówka). Do komisyi rewizyjnej: **Lutyński J., Wołkowski Antoni, Holzer Leon, Zembalski Stanisław, Bułat Józef** (z Krakowa).

Na wniosek tow. **Łapińskiego** uchwalono jednogłośnie, by przyszły Zjazd Związku robotników budowlanych w Polsce odbył się w Przemyślu.

Wkońcu poruszono reakcyjny projekt ks. Lutosławskiego mający na celu pozbawienie klasy robotniczej jedynego środka legalnej walki — strejku. Przeciwko temu endecko-klerykalnemu zamachowi na prawa koalicyi klasy robotniczej uchwalono następującą rezolucyę:

Obradujący w Krakowie Zjazd Związku robotników budowlanych protestuje przeciw haniebnemu projektowi wodza reakcyi w Polsce ks. Lutosławskiego, pragnącego przez zakaz strejków złamać siłę i potęgę klasy robotniczej. — Zjazd stwierdza, że nikczemny ten projekt reakcyjny mający na celu zgnębić katorgą klasę robotniczą, nie śmie nigdy stać się w Polsce ustawą, a w razie dalszych zuchwałych prowokacyi, reakcya spotka się z potężnym oporem całej zorganizowanej klasy robotniczej. Zjazd wzywa posłów robotniczych w Sejmie, by nie dopuścili do uchwały ustaw, mających na celu uciemiężenie klasy robotniczej.

Tow. Oplustil w pięknem przemówieniu wezwał delegatów, by powróciwszy do swoich siedzib rozpoczęli żywą pracę agitacyjną celem zbudowania potężnej organizacyi robotników budowlanych, któraby objęła wszystkich robotników w Polsce.

Po przemówieniu tow. Łapińskiego przewodniczący tow. Barański ze Lwowa zamknął popołudniu zjazd okrzykiem na cześć organizacyi robotników budowlanych.

## Brak pracy

### powodem wielkiej nędzy wśród robotników budowlanych

Radomyśl, miasteczko nad Sanem, jest osadą robotniczą, mieszkańcy są z dziada pradziada murarzami. W dawniejszych latach stał przed nimi świat otworem, gdy zawitała wiosna, każdy brał młotek, kielnię i wędrował za chlebem. Można było widzieć ich przy budowlach we Lwowie, Warszawie itd. Wojna wszystko zmieniła. Przez lat sześć walczyliśmy w okopach, służąc od sierpnia w legionach, w armii austryackiej, a potem w armii polskiej. Dzisiaj sterani powróciliśmy do domu i tutaj nędzę cierpimy. Wszystkie nieszczęścia, jakie przeżywa rzesza robotnicza, my też przeżywamy. Mieszkając zdala od miast, pozbawieni jesteśmy wszelkiej pracy i zarobku. Zastój w ruchu budowlanym jest dla nas nieszczęściem. Nic też dziwnego, że panuje bieda, o jakiej niema się pojęcia. Są rodziny, które nie mają zaco kupić okruszyny chleba, mąki, soli, żywią się ziemniakami pustnymi. Głód jest złym doradcą, więc nie można się temu dziwić, że i drobne kradzieże mają miejsce. Dla wielu dzieci jedyną strawą są obiady amerykańskie, ale wiele dzieci nie może korzystać, bo nie mają w co się ubrać. Położenie nasze straszne, a nic nie zapowiada polepszenia losu. Chciałbym aby w zapomniane nasze strony, gdzie tyle ludność wycierpiała w czasie wojny, przyszli dygnitarze, stojący na czele państwa. Chciałbym poprowadzić ich do izb robotniczych aby popatrzyli na nasze dzieci wynędzniałe, w łachmanach chodzące, a może ich serca, by się wzruszyły i może pospieszyliby nam z pomocą. Dalej wytrzymać nie sposób. Nie dostajemy żadnych przydziałów; przez całą zimę nie dostaliśmy odrobiny mąki, a cukru raz nam przydzielili po 8 dkg. na osobę. Starostwo w Tarnobrzegu o nas zapomniało. Kupić nie można, bo chłop z pobliskich wsi nie chce sprzedać, a ziarnem, pszenicą karmi świnie. Co mamy robić? — pytamy się z rozpaczą w sercu. Czy nie będzie końca naszych nieszczęść. My nie żądamy wsparć, zapomóg, ale prosimy — jak o łaskę — o pracę, abyśmy mogli żyć i wyżywić i okryć nasze dzieci, abyśmy dłużej nie patrzyli jak giną z głodu i wyczerpania nasze dzieci. — Z pośród nas młodzi i starsi krwawili się w legionach, w armii polskiej; przelewaliśmy krew na wszystkich frontach, gdzie los nas rzucił, wszystkie niedole przecierpieliśmy. Dość krwi przelaliśmy, dzisiaj po powrocie resztę sił chcemy poświęcić pracy, aby jako tako żyć. Może ten głos usłyszą wyższe sfery, może przecież pospieszą z jakąś pomocą. Zapłaciliśmy ojczyźnie podatek krwi, więc może zato Polska weźmie nas w opiekę i nie da ginąć z głodu. **B. K.**

## Nowa umowa cennikowa

Na skutek wniesionego pisma ze strony Związku Robotników Budowlanych w Polsce z siedzibą w Krakowie z dnia 15 lutego 1921 r. z żądaniem podwyższenia płacy wszystkim robotnikom budowlanym, odbyła się 5 marca 1921 konferencya, złożona z przedstawicieli Izby budowniczych, Stow. Cechowych majstrów murarskich i ciesielskich, jak i Związku robotników budowlanych.

Na konferencyi uchwalono podnieść dotychczasowe płace wszystkim robotnikom budowlanym o 50 proc. do cennika objętego umową z dn. 18 grudnia 1920, **od dnia 14 marca 1921 r.**

Podwyższenie płacy uchwalono z zastrzeżeniem, że wszelkie dalsze podwyżki cen robocizny będą regulowane równolegle z podwyżkami (zmiana mnożnika) funkcyonaryuszy państwowych. Wysokość podwyżek będzie zawsze regulowaną przez wybraną komisyę cennikową z łona P. T. budowniczych, majstrów cechów murarskich i ciesielskich i przedstawicieli Związku robotników budowlanych. Podwyżki płacy mają być stosowane w ten sposób aby obowiązywały zawsze od poniedziałku.

Za Izbę budowniczych: **Hand Rudol, Burzyński Jan**; za Cechowych majstrów: **Zakulski Stanisław, Czechowicz Stanisław**; za Związek robotników budowlanych: **Łapiński Kazimierz, Oplustil Jan.**

## KRONIKA

**TARNÓW.** Dn. 27 lutego b. r. odbyło się walne zebranie robotników budowlanych. Po zagajeniu przez przewodniczącego tow. Chrobaka, złożeniu sprawozdania z czynności Zarządu, sprawozdania kasowego i komisyi rewizyjnej — zabrał głos tow. Jewula jako delegat Zjazdu robotników budowlanych w Krakowie, omówił szczegółowo wszystkie powzięte uchały, poczem odczytał rezolucye uchwalone na zjeździe w sprawie uruchomienia przemysłu budowlanego co zebrani przyjęli do wiadomości. Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu: Wybranymi zostali towarzysze: **Chrobak Paweł**, przewodniczący, **Chmielowiec Stefan**, zastępca przewodniczącego. **Jewiela Jan**, skarbnik, do wydziału: **Wrona Tomasz, Dyczek Henryk, Kędziorski Józef, Hajmowicz Grzegorz**. Komisya rewizyjna tow.: **Szymański Karol, Mucha Władysław i Wiśniewski Michał.**

**BACZNOŚĆ ROBOTNICY BUDOWLANI W TARNOWIE.** W niedzielę dnia 20 marca o godz. 10 przed południem odbędzie się zgromadzenie wszystkich robotników budowlanych w lokalu „Proletaryat“, pl. Kazimierza. Porządek dzienny: sprawy organizacyjne. Referent tow. **Oplustil z Krakowa.**

Z drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5. Odpowiedzialny redaktor: **Zygmunt Klemensiewicz.**